Rok IX. Nowy Sącz, dnia 21. stycznia 1902. Nr. 2.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Polityka chłopska.

Ośmnaście lat już upłynęło, jak się rozpoczęła polityka chłopska w powiecie nowosądeckim, bo już w roku 1884. chłopi sądeccy i grybowscy postawili chłopa kandydatem na posła Sejmu krajowego, ale z powodu różnych intryg kandydat chłopski przy wyborach upadł kilkoma tylko głosami.

W roku 1889 chłopi zorganizowali się już silni i wybrali do Sejmu już 3-ech chłopów z powiatów: Nowosądeckiego, Bialskiego i Ropczyckiego i z Łańcuckiego wybrano chłopskiego szlachcica, a w rok później i Żywiec wybrał chłopa. W roku zaś 1890. okręg nowosądecki wybrał chłopa do Rady państwa, i dotąd sądecczyzna (chłopi) trzyma się dzielnie.

W roku 1893. zawiązało się stronnictwo Związku chłopskiego w Nowym Sączu, na podstawie statutu zatwierdzonego przez Namiestnictwo z dnia 21. lutego 1893 r. L. 13876. i już w roku 1894. posłowie chłopscy i inni ludzie zdrowo po chłopsku myślący założyli pismo *„Związek chłopski“*, jako organ stronnictwa Związku chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego. I już w pierwszym numerze tego pisma posłowie Związku chłopskiego ułożyli i ogłosili *program* swej działalności, który dosłownie co do spraw ekonomicznych i politycznych przypominamy Szanownym Czytelnikom.

„PROGRAM, który to umieszczamy, jest i będzie dla nas w takiej cenie i tak ważny, jak Święte przykazanie, od programu na krok jeden nie odstąpimy. Jako wierni synowie kościoła katolickiego w każdem miejscu, czasie i potrzebie stawać będziemy na straży naszej świętej Wiary. Wprawdzie gazetka nasza ma na celu głównie obronę praw politycznych, społecznych i ekonomicznych włościan, ale i w tym zakresie zwracać będziemy uwagę nie tylko na to, ażeby coś przeciwnego wierze świętej nie było napisane, ale zarazem w miarę swych sił i zdolności starać się będziemy wzmacniać wiarę świętą katolicką u naszego ludu.

Ażeby dokładnie przedstawić program *„Związku chłopskiego“* dzielimy go na dwie części i po kolei omówimy.

I. Część: rzecz dotycząca spraw politycznych i społecznych.

Zaraz na wstępie zaznaczamy tu wyraźnie, że *„Związek chłopski“* żadnej waśni między stanami szerzyć nie będzie, Związek nie chce burzyć, lecz budować, nie osłabiać skołatane i rozszarpane nasze społeczeństwo polskie, lecz wzmacniać, gdyż wszyscy razem jesteśmy dziećmi wspólnej Matki-Ojczyzny.

W dalszym ciągu:

1) stawiamy więc zasadę „bezwzględną równość“ włościan z innemi stanami w obec *Praw i ustaw.* Ustawy zasadnicze państwowe, na których opiera się konstytucya, ażeby nie tylko były na papierze, lecz w stosunku do włościan w całej pełni zastosowane. Jeżeli zachodzić będzie potrzeba, obronę tych praw podejmiemy i o wymiar sprawiedliwości dopominać się będziemy, czy to u władz wyższych krajowych, bądź też w Sejmie lub w Radzie państwa w Wiedniu;

2) do rozszerzenia praw politycznych włościan zaliczamy zniesienie dwustopniowości wyborów z gmin wiejskich i miasteczek, czy to do wyboru sejmowego lub też do Rady państwa. Naszem zdaniem jest, że każdy opłacający podatek powinien osobiście bezpośrednio brać udział w głosowaniu na posłów;

3) Związek chłopski mając za *hasło* zrównanie ciężarów dla wszystkich stanów biorąc miarę zamożności na podstawie opłaconego podatku, tem samem dążyć będzie pismem i za pomocą posłów należących do Związkn chłopskiego do zmiany tych wszystkich ustaw,

które nierówno rozkładają ciężary lub też dla ludności włościańskiej są uciążliwemi, jak naprzykład ustawa drogowa, konkurencyjna, ustawa gminna, o przynależności, ustawa o polowaniach i wiele innych;

4) dążenie do regulacyi rzek w kraju, które prawie rok rocznie wylewami narażają ludność na nieobliczone straty;

5) dążenie do tego, ażeby rozstrzyganie skarg o obrazę czci i inne drobiazgowe spory odjęte były sądom, a przekazane do załatwienia sądom gminnym. W ten sposób ochroni się ludność od kosztów spowodowanych stratą czasu;

6) dążenie do zaprowadzenia przez państwo lub kraj powszechnej przymusowej asekuracyi od ognia i szkód elementarnych;

7) dążyć do zmiany procedury sądowej w tym kierunku, ażeby postępowanie w sprawach sądowych było ustne, krótkie, jawne, w ogóle nie kosztowne, oraz iżby zniesione zostały należytości za doręczanie pism sądowych;

8) zniesienie dzisiejszych ustaw skarbowych, a zaprowadzenie jasnej, zrozumiałej dla każdego ustawy o należytościach, oraz ażeby karani byli grzywnami ci urzędnicy, którzy wbrew ustawie wymierzają za wysokie należytości;

9) zaprowadzenie geometrów rządowych podległych sądom, a których byłoby obowiązkiem robić pomiary i sporządzać mapki katastralne w opłatę stałej skromnej taksy;

10) tym ustępem zamykamy część pierwszą programu i oświadczamy uroczyście, że każdą wyrządzoną krzywdę lub czynione nadużycia, czy to odnoszą się do całego stanu włościańskiego lub też do poszczególnych gmin, a w końcu nawet do pojedynczego włościanina, jeżeli będą udowodnione faktami bez względu na to, kto krzywdę lub nadużycie popełnił, podniesiemy w gazetce, a w razie potrzeby w Sejmie i Radzie państwa przez posłów należących do Związku stronnictwa chłopskiego. W ten sposób bierzemy w silną obronę ludność włościańską, która przeważnie praw swoich nie zna lub też nie wie, gdzie szukać skutecznej ochrony. Mamy błogą nadzieję, że jeżeli istnieją lub w przyszłości się znajdą pojedyncze wypadki skarcenia godne, w ten sposób usunięte zostaną.

II. Część: sprawy ekonomiczne, gospodarcze, oświata.

Wiecie Szanowni Bracia ze spisów, które władza co lat 10 przeprowadza, że ludność kraju a tem samem nasz naród pomnaża się nieustannie, a przestrzeń ziemi prawdziwie świętej tej żywicielki naszej, pozostaje w mierze, nie rozszerza się stosunkowo do wzrostu ludności pozostaje i pozostanie taką, jaką najwyższy Stwórca stworzył. Chodzi o to, ażeby naród pomnażając się nie tylko nie ubożał, ale przeciwnie, ażeby ludność roztropnemi środkami i naprawami błędów starała się byt swój polepszyć. Prócz wielu i bardzo wielu innych powodów, które składają się dziś na zubożenie ludności włościańskiej, główny jest ten, że przemysł w kraju domowy i fabryczny nie jest rozwinięty. Przemysł, który powinien zatrudniać setki tysięcy rąk i wzbogacać rolnictwo, w niektórych gałęziach dopiero zaczyna się budzić i rozwijać.

Stawiamy w program podniesienie czy też utworzenie przemysłu domowego i fabrycznego w kraju.

Dążyć będziemy do tego, ażeby płody nasze jak naprzykład len, wełna surowa, skóry na gotowe wyroby potrzebne dla ludności przez nas samych przerabiane były, a w ten sposób, ażeby zaspokoić potrzeby kraju i nie wywozić nasze pieniądze za granicę. Za wyroby sprowadzone do kraju, to jest: za sukno, płótno, towary bławatne, wyprawne skóry, gotowe obuwia i tym podobne rzeczy wyciąga od nas zagranica prawie wszystką gotówkę, jaką uzyskujemy za sprzedane płody nasze i płody rolnicze, to jest powodem zubożenia ludności i powodem emigracyi ludu za granicę a nawet i do innej części świata. Obok rozwoju przemysłu działać będziemy i wspierać usiłowania dążące do podniesienia hodowli bydła i poprawy gospodarstwa rolnego dążąc do tego, ażeby nasz włościanin ze swego kawałka ziemi jak największą korzyść mógł wydobyć. W tej części naszej działalności, nie opuścimy z oka sprawy zdrowego, taniego kredytu włościańskiego, potrzebnego bądźto jako obrotowy kapitał do gospodarstwa lub też jako kredyt hipoteczny potrzebny na spłatę długów, na opłatę części spadkowych lub przykupno ziemi. Spółki czy też usiłowania pojedynczych ludzi, mające na celu przeprowadzenie parcelacyi gruntów między włościan znajdują u nas jak najgorętsze poparcie.

Z kolei przychodzimy do najważniejszej części naszego programu, to jest do **oświaty ludu.** Sprawie oswiaty ludu należy się niezaprzeczenie naczelne miejsce; podajemy tę sprawę z umysłu przy zakończeniu naszego programu, dlatego, ażeby wskazać wpierw, co zdziałać sobie życzymy i co zdziałać i do czego dążyć stan włościański może, a zaznaczamy tu wyraźnie, że wszystko to przez oświatę ludu da się osiągnąć. Popierać więc będziemy zakładanie szkół i czytelnie, popierać będziemy stowarzyszenia mające na celu oświatę ludu, a popierać też będziemy pisma i gazetki, które z pożytkiem biorą w obronę sprawy ludu i szerzą Oświatę. Oświata Szanowni Bracia, a tu rozumiemy nauką szkolną, oraz czytanie książek i pism pożytecznych jest nam niezbędnie potrzebną. Czytaniem książek odpowiednich poznamy przeszłość, poznamy dzieje naszego narodu, to jest ścieżka, po której krocząc zwolna nabędziemy miłości do wspólnej nam wszystkim Matki-Ojczyzny, przyjdziemy do poznania, że jesteśmy narodem, a z dumą to wyrzec możemy, narodem polskim, który ma tak świetną i wielką prze-

szłość zapisaną w historyi i w dziejach światowych. Do podniesienia rolnictwa, przemysłu, poznania praw i ustaw krajowych czy też państwowych i wreszcie do sprawowania rozmaitych urzędów, oświata jest niezbędnie potrzebną.

W programie omówiliśmy w częściach obydwóch sprawy ważniejsze, inne sprawy omówimy później nie chcąc program i tak obszernie podany znaczniej rozszerzać. W zakończeniu zwracamy się do Was Szanowni Bracia z słowami, które raczcie rozważyć.

Stan nasz włościański oświatą przebudza się ze snu, ze snu bardzo długiego, który trwał wieki, ten stan w swej samowiedzy dopomina się o prawa polityczne równe innym obywatelom kraju, a zarazem radby pomyśleć nad swoją nieszczęsną dolą.

Tym wyrazem potrzeb i pragnień naszego ludu jest założone stowarzyszenie polityczne pod nazwą *„Związek stronnictwa-chłopskiego“*.

Program ten podajemy Szanownym Czytelnikom do wiadomości dlatego, aby się dowiedzieli skąd wszystkich stronnictw programy wyrastają, bo kiedy stronnictwo Związku chłopskiego statut i programy ogólne i szczegółowe ułożyło i ogłosiło, to innym nowo wyrosłym stronnictwom wtedy ani się jeszcze nie śniło.

ZASADA. Zaś w programie zasadniczym Związku chłopskiego punkt 5-ty, który ułożony jest jeszcze w roku 1893, brzmi tak:

„A jeżeli kto z poza stanu chłopskiego czuje naszą słuszną sprawę niech się połączy z naszem stronnictwem włościańskiem. A cel stronnictwa włościańskiego jest taki: Obrona chłopskiego interesu, obrona chłopskich gospodarstw albo polityka gospodarska, ekonomiczna własności mniejszej.

W szczególności zaś trzeba nam się starać:

1) *chronić własność chłopską od upadku i od obcych a nieprzyjaznych żywiołów, zwolnić ją od nadmiernych a niesłusznych ciężarów, bronić od wszelkich nadużyć i wszelkich wyzysków;*
2) *ułatwić sposoby wzrostu, rozszerzenia i pomnożenia własności chłopskiej“*.

6. Stronnictwo chłopskie samo w sobie.

Podstawą stronnictwa chłopskiego jest własna praca, oświata i łączność albo wzajemna pomoc. Pracować trzeba wszędzie, a najpierw zacząć od siebie w gminie, w powiecie i wszędzie, gdzie się rozchodzi o interes chłopski, pracować i łąc yć się.

Najważniejszą jednak rzeczą w stronnictwie jest jedność i solidarność, bo tylko w jedności jest siła, a bez jedności jesteśmy tyle co nic. W jednosci muszą być posłowie ze swymi wyborcami, a wyborcy z posłami. Poseł chłopski ma być nietylko człowiek rozumny ale pewny i zaufany, ma być jedna dusza i jedno serce ze swymi wyborcami i musi *ciągnąć nie na swoją ale na chłopską stronę,* dlatego musi być ze stronnictwa chłopskiege. Wszyscy zaś posłowie ze stronnictwa chłopskiego muszą być w jedności ze sobą i mają czuwać wspólnie nad sprawami całego stanu chłopskiego.

W nich musi być dowództwo stronnictwa chłopskiego. Członkowie rady powiatowej mają się połączyć w stronnictwo włościańskie powiatowe, do spraw chłopskich powiatowych. Tak będzie jedność w stronnictwie włościańskiem.

Krótko węzłowato 6 jest zasadniczych punktów stronnictwa chłopskiego:

1 i 2) Bóg i święta wiara i Ojczyzna.
3) W obec innych stanów równość.
4) Dla Tronu wiernośś a poszanowanie dla władzy.
5) W obec innych stron i stronnictw obrona posiadłości chłopskiej.
6) W samem stronnictwie jedność.

W pierwszych 4 punktach jest podstawa, a w piątym i szóstym punkcie jest wskazane działanie czyli polityka stronnictwa chłopskiego.

Oto widzicie Szanowni Czytelnicy, że stronnictwo chłopskie nikogo nie odrzuca od siebie, ale zaprasza wszystkie stany do swego grona. *Kto ma Boga w sercu, kto jest życzliwy dla chłopów i nie gardzi chłopem, i kto szanuje naród polsko-chłopski jako najliczniejszy i najdzielniejszy,* ten niech się łączy ze Związkiem chłopskim i wspomaga go, tak moralnie, jak fizycznie i materyalnie. Czy to chłop, czy mieszczanin intelligent, czy szlachcic lub ksiądz, wszyscy razem powinni się łączyć ze Związkiem chłopskim, bo przecież i ci ludzie nie są i nie byli czemś innem, jak tylko chłopami! — a że są na różnych stanowiskach, to zdaje mi się, że to im nie przeszkadza do łączenia się ze Związkiem chłopskim, bo przecież tak samo są Polakami, jak i każdy chłop w sukmanie i z twardą dłonią. Ale dzięki Bogu, mamy już bardzo wielu księży i intelligencyi w różnych zawodach i na różnych stanowiskach, że się już nie wstydzą chłopskiej nazwy i pochodzenia, a i prenumerowania „Związku chłopskiego, a nawet rozpowszechniania.

Da Bóg, że ta jedność i zgoda niezadługo nastąpi, jako narodu katolicko-polskiego, najliczniejszego i najpotężniejszego. Ale najpierw musi być zgoda, jedność i solidarność w pośród samych chłopów gospodarzy, niech to najpierw i to ogólnie chłopi pokażą od siebie, że my są zgodni i solidarni jako obywatele i Polacy w poszanowaniu naszej religii katolickiej, z poszanowaniem władz kościelnych i świeckich, a i z poszanowaniem swego stanu chłopskiego.

Tej zgody, jedności i szacunku życzę Wam wszystkim w tym Nowym Roku Szanowi Bracia Czytelnicy.

Ze Sejmu.

Jest zwyczajem, że przy każdem zebraniu nowego Sejmu, PP. Marszałek i Namiestnik wypowiadają w swych mowach ogólne programy i stanowiska, jakie myślą zająć w przyszłem sześcioleciu Sejmu, i wyjaśniają, co zaszło w kraju, po zamknięciu ostatniej sesyi sejmowej, tj. przez czas wyborów. Dlatego chcemy i Wam Szanowni Czytelnicy podać do wiadomości, co i jak mówili ci przewódcy kraju na pierwszem zebraniu Sejmu krajowego w dniu 28. grudnia 1901.

Podajemy najprzód mowę marszałka kraju, hr. *Andrzeja Potockiego.*

Wysoki Sejmie! Zamianowany przez Naj. Pana marszałkiem Sejmu galicyjskiego, podejmuję się tego bardzo zaszczytnego, ale jeszcze bardziej trudnego zadania z wielką obawą, czy mu sprostam. Jeżeli stanowisko każdego marszałka nie jest łatwe, choćby dlatego, że odpowiedzialność bywa nieraz większą niż jego wpływ, to jest ono tem trudniejsze dla następcy Stanisława Badeniego. Mało ciał parlamentarnych mogło się poszczycić tak wytrawnem kierowaniem obrad, mało ludzi zna tak, jak on, stosunki i potrzeby całego kraju, mało ludzi kocha tak rozumnie kraj, jak mój poprzednik, a wszyscyśmy podziwiali jego żelazną energię i niezmordowaną pracowitość. A co może najtrudniejsze i najrzadsze, to jest, że wchodził on w najdrobniejsze szczegóły każdej sprawy, ale się w tych szczegółach nie gubił i każdą sprawę obejmował równocześnie z wyższego ogólnego stanowiska. Tylko pod jednym względem ufam, że poprzednikowi memu dorównam, a to pod względem usilności w pracy. Na to możecie Panowie liczyć i proszę, abyście przyjęli odemnie to uroczyste zapewnienie, że wszystkie siły poświęcę dla krajowej służby.

Bądźcie Panowie również przekonani, że będę zawsze stał na stanowisku czysto przedmiotowem i bezstronnem, przestrzegając w granicach, regulaminem, oznaczonych pełnej wolności słowa, gdyż dobrze wiem, że z tego miejsca nie wolno mi rozróżniać ani stronnictw, ani narodowości a tylko baczyć należy, aby utrzymać równie wysoko, jak moi poprzednicy, powagę Sejmu i godność tego kraju. Nie wątpię, że w tej dążności będą mnie popierać, pomni na świetne tradycye Sejmów galicyjskich, wszyscy członkowie tej Wysokiej Izby.

Zadanie marszałka i Wydziału krajowego staje się coraz trudniejszem także i dlatego, ponieważ z każdym rokiem powiększa się zakres czynnosci, a to niemal w tym samym stosunku, w jakim rosną na każdym polu potrzeby kraju. A niestety dochody nie podnoszą się ani w przybliżeniu w równej mierze tak, że choć na rok 1902 udało się w preliminarzu utrzymać równowagę budżetową, to nie należy przed sobą ukrywać, że potem wejdziemy w okres lat, dla budżetu krajowego cięższych, niż wszystkie dotychczasowe.

Nie mówiąc już o normalnym wzroście rocznych budżetów, przypadnie krajowi od r. 1903 uiszczać przeszło 2 miliony koron rocznie na budowę kanałów i regulacyę rzek, z których powstaniem wprawdzie łączy się słuszna nadzieja poprawy, jaką przynieść mogą te nowe drogi zbytu naszych surowców, a z czasem i naszych wyrobów.

Oprócz tego zdaje mi się rzeczą konieczną, aby niektóre żywotne interesy kraju większego jeszcze, niż dotychczas doznały poparcia. Ogólnie dają się w kraju słyszeć głosy, domagające się wydatniejszej akcyi celem szybszego podniesienia krajowego przemysłu fabrycznego. I ja podzielam to zapatrywanie, ale zaznaczyć muszę, że zdaniem mojem działalność kraju musi się ograniczać na popieraniu zdrowej, prywatnej inicyatywy, o którą nieraz trudno, a której braku nic zastąpić nie może.

Udanie się tej akcyi zależy również od całego społeczeństwa, które też rzeczywiście zaczyna przychodzić do przekonania, że popieranie przemysłu krajowego przez nabywanie o ile możnosci tylko krajowych wyrobów — jest obowiązkiem każdego i warunkiem postępu. Nie mam dość słów, by do tego codziennego, zatem najtrudniejszego patryotyzmu zachęcać wszystkich, którym dobro kraju i jego przyszłość leży na sercu.

Jeżeli chcemy skorzystać z podwyższonego państwowego funduszu melioracyjnego, będziemy musieli również podnieść na ten cel dotacyę krajową.

To też Wydział krajowy przedstawi Panom pięć projektów, mających na celu przeprowadzenie robót melioracyjnych w kraju.

Przez tych pięć projektów ustaw wykończymy najważniejsze dzieła melioracyjne w kraju, mające na celu ochronę od powodzi. Powiśle miedzy Krakowem a Zawichostem, na obszarze przeszło 350.000 morgów gleby najurodzajniejszej, a nadto zapewnimy osuszenie bagien naddniestrzańskich, które ma na celu oddanie kulturze 18.000 morgów nieużytków torfowych.

Wydatki na oświatę co roku znacznie wzrastają. Na r. 1902 preliminuje się znowu na ten cel przeszło 600 tysięcy koron więcej. Znaczna część tej kwoty obrócona ma być na stworzenie nowych szkół wydziałowych, co przyczynić się może do wykształcenia zawodowego, tak potrzebnego w życiu ekonomicznem kraju. Tworząc te szkoły i rozszerzając inne, systemizowaniem posad wyżej płatnych, polepszamy zarazem byt nauczycieli ludowych. Mimo tych wszystkich wzrastających potrzeb — pierwszym obowiązkiem Wydziału krajowego być musi, stać na straży konsekwentnej i świadomej celu gospodarki finansowej i przestrzegać, aby równowaga finansowa, okupiona nadzwyczajnym wysiłkiem przez nakładanie dodatków w wysokości niepraktykowanej w innych, bogatszych krajach koronnych, nie została na szwank narażoną.

Dalsze, znaczniejsze podwyższenie tych dodatków, wydaje mi się niemożliwem, musimy się więc koniecznie starać o otworzenie krajowi nowych źródeł dochodu, do

czego, jestem pewny, Wydziałowi krajowemu posłowie nasi w Wiedniu z całą stanowczością pomagać będą.

(Po rusku). Nie tylko do materyalnego, ale i do kulturalnego podniesienia kraju dążyć nam usilnie należy i jestem przekonany, że Wysoki Sejm wszystkie życzenia tak jednej, jak i drugiej narodowości, ten kraj zamieszkującej, z największą troskliwością będzie badał i że w miarę potrzeby i możności je uwzględni. Jestem również przekonany, że na rzeczowość i przedmiotowość tych rozpraw nie wpłyną ani ubolewania godne zajścia z ostatnich tygodni, ani dające się niestety słyszeć tu i owdzie głosy, roznamiętniające narodowe spory.

Przy wstępie do tej wspólnej pracy, witam posłów ruskich, a mam nadzieję, że podniesienie kultury i oświaty, jak również polepszenie dobrobytu, o co wszyscy się staramy, przyczynić się tylko może do dalszego zbliżenia obu narodowości.

(Po polsku). Od szeregu lat podnoszoną jest w Sejmie sprawa reformy gminnej i administracyjnej. Wszystkie niemal stronnictwa uważają stan dzisiejszy za nieodpowiedni i pragną poprawy, wszyscy zgodnie widzą dzisiejsze niedostatki, streszczające się głównie w tem, że dziś słabsze organizmy gminne nie są w stanie wykonywać należycie obowiązków na nich ciężących, a skutkiem tego dobre nieraz ustawy nie wchodzą w życie w całej pełni ze szkodą bezpośrednią dla rzeczy, ze szkodą dalszą dla powagi władzy.

Jeśli jednak jest zgoda co do wad i słabych stron dzisiejszego ustroju, to liczne są natomiast różnice co do kierunku, w jakim reforma ma być przeprowadzoną.

Zdaniem mojem i dziś ta sprawa, choć oddawna poruszona, nie jest jeszcze dojrzałą, nim się przystąpi do rozstrzygania kwestyi tak w skutkach doniosłej i tak ważnej, zebrać należy wprzód wszystkie materyały, potrzebne do jej gruntownego zbadania, liczyć się z możliwością i rozważyć wszystkie następstwa, aby być pewnym, że się wprowadzi ustrój rzeczywiście dobry. Częste bowiem zmiany są niedopuszalne; zanadto wstrząsają one całym organizmem i wprowadzona reforma musiałaby znowu przez dłuższy czas pozostać niezmienioną, gdyby się niekorzystną okazała.

Dyskusya nad reformą gminną może samej sprawie tylko dopomódz przez wyświetlenie wątpliwości i uprzedzeń, a to tembardziej, że w toku dyskusyi mogą wyłonić się projekty częściowych ulepszeń, któreby uzyskały ogólną zgodę.

Póki reforma nie nastąpi, tem większy obowiązek cięży na Wydziałach powiatowych, względnie na Wydziale krajowym, aby przez ścisłą kontrolę starały się utrzymać porządną gospodarkę i zawsze gotowe były swą radą i wskazówkami wspierać niższe organizmy autonomiczne.

Dla pomyślności kraju nader ważnym czynnikiem jest harmonia między władzami rządowemi a autonomicznemi, a to zarówno w powiatach, jak i między Wydziałem krajowym a Namiestnictwem. Znając od dawna J. E. pana namiestnika i jego obywatelskie poczucie, jestem przekonany, że mogę liczyć pod tym względem na jego szczere współdziałanie, jak również z mojej strony zapewnić mogę, że dołożę wszelkich starań, aby tę harmonię utrzymać ku pożytkowi kraju, obydwom nam drogiego.

Wydział krajowy przedstawia Panom na razie tylko sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1902 i zamknięcie rachunków za r. 1900. Innych sprawozdań nie przedkłada Wydział krajowy, choć są gotowe, przedłożenie ich dziś nie prowadziłoby do celu, znowu bowiem niestety mamy do obrad tylko czas krótki, kilkudniowy, wystarczający zaledwie, by uchwaleniem prowizoryum i wyborem członków do stałej reprezentacyi kraju na zaczynające się sześciolecie, usankcyonować dalszy, prawidłowy ruch gospodarki krajowej.

Ta przymusowa dorywczość obrad musi być szkodliwą, a stwierdzając to za przykładem poprzednich sejmów, mogę zapewnić Wysoką Izbę w mem imieniu i w imieniu Wydziału krajowego, iż będzie naszem wspólnem staraniem prosić, ale również i domagać się, by Sejm zbierał się w porze stosownej i rozporządzał czasem należytym, odpowiednim nietylko do uchwalenia budżetu w właściwej chwili, to jest przed rozpoczęciem roku gospodarczego, ale także, by starczyło czasu na inne ważne zadania, bądźto z zakresu bieżącej administracyi, bądź też w kierunku poprawy postępu i reformy na przyszłość.

Zanim przystąpimy do pracy, niech myśl nasza zwróci się do Tego, który wszystkim swym ludom świeci przykładem i góruje poświęceniem.

Serca nasze od długiego lat szeregu są dlań przepełnione uczuciami wdzięczności i niezłomnej wierności, a dziś jeszcze więcej, bo pod jego opiekuńczem skrzydłem nie znamy krzywdy, nie znamy ucisku, nie mamy bolów, które znają tak nam blizcy, a w miejsce skargi wzrasta nasza wdzięczność za to, że tu nam wolno żyć swobodnie, czuć, myśleć i mówić w ojczystem języku, że nam wolno cenić przeszłość, a strzegąc spokojnie naszej narodowej spuścizny, dążyć do rozwoju.

W tej myśli, zgodnie z innymi ludami i krajami monarchii, dbałymi o dobro i całość państwa, a cieszącymi się pod berłem Najj. Pana ze spokojnej ostoi dla życia kulturalnego i narodowego, wznieśmy z pełni piersi okrzyk: Najj. Pan, cesarz i król Franciszek Józef I. Niech żyje! *Mnohaja lita!*

(Okrzyk ten posłowie trzykrotnie powtórzyli).

Wiadomości ze Świata.

Francya. W parlamencie komisya budżetowa, w której socyaliści przyszli do większości, uchwaliła skreślić budżet przeznaczony na utrzymanie duchowieństwa i na urządzanie nabożeństw publicznych. Skreśliła nawet wydatki

na kapelanów wojskowych, więziennych i szpitalnych. Tak więc rząd socyalistyczny chce zupełnie pozbawić pociech religijnych nawet chorych i cały naród uczynić bezwyznaniowym i bezbożnym. To samo i u nas by się stało, gdyby socyaliści dorwali się do władzy.

W mieście Arles znowu rada miejska wypowiedziała otwarcie wojnę krzyżom. Wskutek jej uchwały socyaliści burzą wszędzie krzyże na miejscach publicznych pod pozorem, że one szpecą domy i gmachy, że one są zabytkiem dawnej ciemnoty. Oświata więc socyalistów polega na nienawiści krzyża Chrystusowego i tego wszystkiego, co przypomina religię katolicką.

Z pola walki w Afryce donoszą, że w ostatnim czasie wódz Boerów Dewet napadł dwa razy znienacka Anglików i zadał im dotkliwą klęskę. W bitwie Anglicy stracili 19 oficerów i 168 żołnierzy. To też rząd angielski chcąc naprawić swe niepowodzenie, wysyła znowu 15 tysięcy posiłków do Afryki przeciwko Boerom. Wojna powlecze się jeszcze dalej, kto wie dokąd.

W Gwinei 80 żołnierzy angielkich zostało przez dzikich Murzynów podstępnie napadniętych i wymordowanych, a następnie zjedzonych. Dzikie to plemię ludożerców niewiele sobie widać robi z mundurów i orłów króla angielskiego.

Miasto Saffi zostało zalane wodą wskutek strasznego orkanu i ulewy. Wiele domów podmulonych falami zawaliło się, a woda uniosła towary ze sklepów i składów do morza. Przeszło 200 ludzi utonęło. Szkody zrządzone powodzią nie dadzą się obliczyć.

Katastrofa w tunelu zdarzyła się koło Liwerpolu na kolei elektrycznej. Gdy pociąg wjechał w tunel 300 metrów długi niespodziewanie wybuchł w nim pożar i płomienie ogarnęły wagony w szybkim pędzie. Kilkanaście osób zostało spalonych na węgiel.

Rozmaitości.

Na śmierć przez rozstrzelanie skazał sąd wojenny w Przemyślu żołnierza 58. pułku, Czabana, za to, że w nocy strzelił 5 razy do führera z zemsty. Po pierwszym strzale führer raniony zesunął się pod łóżko, Czaban zaś nie spostrzegłszy tego w ciemności, strzelał dalej w puste łóżko. Na huk tej strzelaniny zerwało się wszystko w kasarni na nogi i powstał wielki popłoch w izbie. Czaban stał z wymierzonym karabinem i strzelał nie widząc nic, co się wkoło niego działo. Żołnierze przestraszeni bali się do niego zbliżyć. Dopiero gdy Czaban po pięciu strzałach chciał na nowo naładować karabin, chwycił go jeden kapral z tyłu za ręce i wyrwał mu karabin. Rozbrojony i aresztowany milczał uporczywie na wszystkie pytania, nareszcie odpowiedział, że nie wiedział sam co robił.

Zastrzelony przez własne dziecko. Pewien niemiecki fabrykant postanowił odebrać sobie życie z powodu wielkich strat w swych interesach. Przyłożył więc lufę nabitej strzelby do swego czoła i kazał najmłodszej córce pociągnąć za kurek. Gdy ona to spełniła, padł strzał i nieszczęśliwy ojciec runął na ziemię bez życia.

W Wiedniu zastrzelił się Holzinger, prezydent sądu krajowego z powodu nieuleczalnej choroby.

5 milionów wygrał w Madrycie jakiś szczęśliwiec na loteryi hiszpańskiej, ale dowiedziawszy się o tem oszalał z radości.

Na Węgrzech trzech drabów wpadło w nocy do chaty Jana Pernekiego, który po kilku uderzeniach siekierą z ręki rabusiów wyzionął ducha. Szesnastoletni syn broniąc ojca, rozciął siekierą jednemu z napastników ramię i ratował się ucieczką. Jednakże złoczyńcy z twarzami zakrytemi czerwonem suknem, rzucili się na matkę i na czworo dzieci, które ciężko poranili. Potem splądrowawszy dom, zabrali gotówką 260 koron i puścili się w pogoń za uciekającą najstarszą córką, strzelając do niej póki nie padła trupem. Tylko głuchoniemą 4-letnią dziewczynkę zostawili nietkniętą. Tymczasem służący pasterz, który zaraz na początku uciekł, doniósł o tem żandarmom i już tej samej nocy schwytano zamaskowanych sprawców, którymi, jak się pokazało, byli sąsiedzi złodzieje, ojciec ze synami.

W innej znowu miejscowości Halos, trzech opryszków w samą noc wigilijną zamordowało bogatego żyda z żoną i dwoma dziećmi. Zbrodnię tę odkryła służąca dziewczyna, powracająca ze mszy pasterskiej.

Otwarcie Czytelni w Gostwicy w powiecie nowosądeckim. Dnia 29. grudnia 1901 r. nastąpiło tamże otwarcie czytelni, założonej przez Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej. W sali szkolnej, pięknie przybranej w zieleń i udekorowanej orłem polskim, zgromadzili się włościanie starsi i młodzież tak licznie, że sala szkolna zapełniona była po brzegi. Przybyli tam także dwaj księża wikarzy, nauczyciel z Podegrodzia i nauczyciel z Brzeznej. O godzinie 4 tej popołudniu nauczyciel miejscowy p. Józef Stefański zagaił posiedzenie, zacząwszy od słów naszego poety Adama Mickiewicza: „Obym dożył tej pociechy, by me księgi zbłądziły pod wiejskie strzechy i t. d.“ a potem zachęcał zgromadzoną ludność do czytania książek i dobrych gazet. Następnie przemawiali obydwaj księża o celu czytelni, co jest oświata i jakie z niej płyną korzyści. Dalej włościanie: Józef Lorczyk, Wojciech Zarabski i Wojciech Migacz, rzeźbiarz miejscowy, uczeń szkoły Zakopiańskiej, wypowiedzieli piękne wiersze o łączności, wspólnej pracy i poczuciu obowiązków względem gminy, kraju i Ojczyzny, wreszcie wójt Jakób Plata podziękował przybyłym ks. wikarym i nauczycielom za wzięcie udziału w tej rzadkiej uroczystości. Mowy te były przeplatane muzyką miejscową i śpiewami pieśni patryotycznych, jak: „Boże coś Polskę, „Bartoszu“, „Jeszcze Polska nie zginęła« i „Hej do pracy“. Wreszcie rozpoczął się cały szereg kościelnych pieśni, naszych polskich kolęd. Tak mowy i śpiewy wypadły świetnie ku zadowoleniu obecnych,

W końcu wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos przybyli goście na tę uroczystość z sąsiednich gmin. Jeden z tychże złożył podziękowanie miejscowemu nauczycielowi za jego gorliwą pracę nad oświatą w tej gminie, której mieszkańcy godni pracy nad nimi. Lud ten bowiem trzyma się zdrowych zasad, chętny do oświaty, zuchowaty, nieobłudny, miłujący zgodę i jedność, przytem czerstwy, rosły, urodliwy, a do tego majętny. — Toteż dalszy posiew nauczyciela na niwie oświaty nie padnie na rolę dziką, lecz dobrze przygotowaną i wyda pomyślne rezultaty. Jest więc nadzieja, że ludność tej gminy przy takich warunkach nietylko dorówna innym, ale jeszcze ich przewyższy i stanie na wysokim stopniu oświaty.

Co nam potzeba? Na to pytanie odpowiedzieć to nie tak łatwo, bo potrzeby były i będą, ale żeby te potrzeby były zaspakajane w miarę rosnących, to jest filozofia nasza i tej każdy włościanin, każdy prawy Polak jak pijany płotu trzymać się winien. Ażeby potrzeby Włościanie i rolnicy mogli zaspakajać, to muszą się łączyć w jeden nieprzerwany łańcuch silny, a ogniwami tego łańcucha musi być wiedza zdrowa i praktyczna, oparta na przewodniej myśli, iż wszyscy jesteśmy braćmi Polakami i jednością bezpartyjną wszystko zdziałać możemy, wobec czego powinniśmy się pouczać, jak gospodarstwa rolne nasze prowadzić, aby największy zysk przynosiły i aby praca koło roli jak najlepiej się opłacała. Rolnicy zagraniczni dawno do tego przyszli, połączyli się pozakładali składy na zboża, kasy kredytowe także, weszli w układy o dostawy dla wojska i tym sposobem nie dają się wyzyskiwać żydowstwu, a zarobki dzielą między siebie. A jak u nas jest pytajmy, bogatszy czy biedniejszy rolnik gdzie oddaje swoje produkta? Po jakiej cenie zbywają? Po takiej, jąką zechcą im żydzi zapłacić.

Co za straszny wyzysk, co za lekkomyślny sposób marnowania swej pracy oddając żydowstwu produkta. A kiedy weźmie się pod uwagę, iż bez tych pijawek obejść się nie można, które wyzyskują ustawicznie krew naszą to w Imię Boga Bracia zakładajmy stowarzyszenia gminne, powiatowe, zbierajmy się oświecajmy, a dobrobyt zakwitnie. Zboża nasze pójdą na zagraniczne targi i uzyskają lepsze ceny, to nie żadna filozofia to tylko dobrych chęci w gminie kilku gospodarzy potrzeba, a stanie się zadość i będziemy mogli łatwiej potrzeby zaspakajać lepiej zjeść i lepiej mieszkać i lepiej dzieci wychowywać, bo będą pieniądze, bo będzie podstawa dobrobytu, a teraz krocie tysięcy żydów się na tem pasie i w mieście prawie rynki z kamienic i domów to do nich należą, a katolicy mieszkają na tyłach, a po wsiach mało żydzi mają majątków lasów, a przed tem żydzi siedzieli w karczmach, tam złoto zabrali od kogo od chrześcijan, bo żydzi do Polski przyszli biedni bez praw, a teraz oni prawa dyktują i są posiadaczami miliardów a skąd powstali jak nie z łączności, więc my rolnicy my bracia po zagonie ująwszy się za ręce zjednoczonemi siłami pracujmy, a w niedalekiej przyszłości zakwitnie dobrobyt w chatach naszych.

Uwiązanie 10-letniego chłopca na łańcuchu pod strażą psa za cztery jabłka. Nowy Sącz 14. stycznia 1902 r.

Wczoraj aż do późnego wieczora odbywała się przed tut. trybunałem, orzekającym pod przewodnictwem radcy p. Pieczonki, zajmująca bardzo rozprawa przeciw 36-letniemu włościaninowi, Piotrowi Wójsowi z Krasnego Potockiego pod Nowym Sączem, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 93. uk., popełnionego przez uwiązanie na łańcuchu 10 letniego chłopca, Aleksandra Hasiora, syna gospodarza Michała z Krasnego Potockiego i trzymanie go na uwięzi od południa do godz. 9. wieczór. Oskarżenie wnosił substytut prokuratora p. Czerny, oskarżonego bronił dr. Pasionek obrońca w sprawach karnych.

Dnia 10. września 1901 chłopiec Hasior z swym kolegą, również 10-letnim Kasieczką, synem gospodarza z Krasnego Potockiego, uczniowie I. klasy szkoły ludowej w Chomranicach (w Krasnem Potockiem nie ma żadnej szkoły), gdy mieli wolne z powodu imienin swej nauczycielki, puścili się na obławy owoców i z jabłoni oskarżonego zerwali 10 jabłek, podzieliwszy się niemi w ten sposób, że Hasior wziął sobie 4, a Kasieczka 6.

Oskarżony Wójs spostrzegłszy to, puścił się w pogoń za uciekającymi chłopcami, z których zdołał chwycić tylko Hasiora z temi czterema jabłkami.

Chwyconego chłopca zawlókł oskarżony do swego domu i na podwórzu przywiązał go do drzewa na łańcuchu, zamkniętym na kłodkę, nieopodal uwiązanego na łańcuchu psa, który miał strzedz, aby nikt z obcych nie uwolnił chłopca z tej niewoli, w której biedny chłopiec pozostawał od południa aż do 9. wieczór, wówczas bardzo ciemny i mroźny, płacząc i krzycząc w niebogłosy o ratunek, w czem sekundował mu pies przeraźliwem szczekaniem tak, że sąsiedzi usłyszawszy to, nadbiegli i spowodowali puszczenie chłopca z tej bestyalskiej uwięzi.

Prokuratorya państwa dopatrzywszy się w tym czynie oskarżonego, zbrodni gwałtu publicznego z §. 93. uk., oskarżając go o to i żądając ukarania go wedle §. 94. uk. Do sprawy powołano kilkunastu świadków, oraz naczelnika gminy p. Józefa Króla z Krasnego Potockiego, wedle wezwania, którego było rzeczą oskarżonego udać się do urzędu gminnego z skargą na chłopca, a nie w ten sposób postąpić.

Obrońca dr. Pasionek usiłował uniewinnić oskarżonego, usprawiedliwiając go argumentami prawniczymi, że nie mógł inaczej postąpić z 10 letnim chłopcem, którego nie mógł do sądu zaskarżyć, urząd gminny byłby mu też nic nie zrobił, a ojciec byłby się jeszcze z tego wyśmiał.

Trybunał jednak uwzględniając tylko po części wywody obrony dra Pasionka, oraz inne okoliczności łagodzące, że oskarżony czynił to w rozdraźnieniu, przyznał się do winy i prowadził dotąd nieskazitelny żywot — skazał go tylko na trzy tygodnie zwykłego więzienia z postem co tydzień. Przy odesłaniu ojca chłopca Michała Hasiora

z żądaniem odszkodowania 20 K za dręczenie chłopca — na drogę prawa cywilnego.

Zasądzony zastrzegł sobie 3 dni do namysłu w celu zaczepienia wyroku.

Morderstwo, samobójstwo, czy wypadek. Nowy Targ 14. stycznia. — Jak doniosłem, znaleziono dnia 6. bm. we wsi Rokicinach pod Nowym Targiem na boisku zwłoki Stanisława Dupaka gospodarza gruntowego, który przedtem pił przez dłuższy czas w szynku, a zatem nie było wiadomo na razie, co było właściwie przyczyną tej nagłej śmierci. Zarządzone jednak energiczne śledztwo, prowadzone przez sąd powiatowy w Nowym Targu wykryło, że Dupak został otruty, napiwszy się rumu, do którego wlana była trucizna.

Podejrzany o to skrytobójcze morderstwo został już osadzony w więzieniu sądu powiatowego w Nowym Targu.

Odpowiedzi Redakcyi na listy.

Jan Krysa. Za ubiegłe lata do końca roku 1901 jest wszystko wyrównane. Dziękujemy za pozdrowienia.

Walenty Kociołek. Zalega jeszcze do końca roku 1901 jedna korona.

Józef Soda, wójt. To już najwięcej od Was zależy, a macie uchwalone na nieprzewidziane, to z tego można zapłacić.

Karol Syrek. Nie trzeba się gniewać, ale trzeba zaraz przysłać reklamacyę, a ta nic nie kosztuje i numer brakujący byłby wysłany; to nieraz nie nasza wina, ale poczty, np. poczta w Siedlcach nie doręczała adresatowi, ale Redakcyi wracała.

Zwierzchność gminy Miejsce Piastowe. Żądane numera o ile się da wyślemy. Teraz to już z pewnością nie będzie tych braków.

Jan Gaj. Bardzo dobrze, zgadzamy się, ale radzimy numera składać, aby był w komplecie cały rocznik. A i pismo macie dobre, prosimy coś pisywać do „Związku".

Wojciech Gonia. Zgoda, teraz tak nie będzie.

Wojciech Mizia. Winszujemy p. Naczelnikowi. Szczęść Boże w trudnej pracy!

Klusz Walenty. Zgoda, ale których numerów brakuje?

Jan Nikel. Dziękujemy za życzenia. Chłopi teraz się ruszyli i Związek wzrasta z każdym dniem.

Jan Foks. Nie szkodzi, my mamy wyrozumiałość.

Jan Pokaj. Dziękujemy za pozdrowienie i daj Boże, abyśmy przeżyli razem dalsze lata.

Franciszek Krawczyk i Andrzej Huzarski. Żądane książeczki Księgarnia wyśle.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek